Nr. 256. Kraków, piątek 18 września 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w po niedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29. w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Pr. III. 97/3/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 254 czasopisma „Naprzód“ z dnia 16 września 1903 artykuły pod tytułem: I. „Zgromadzenie ludowe — Stanisławów“ od „zebrani uchwalili“ do „sejmu i gminy“ strona 1, łam 3, II. „Wiedeń“ od: „Następnie jeszcze raz“ do: „silne wzburzenie“ strona 1 i 2, III. „Sprawy partyjne“ od: „Baczność“ do: „donośny protest“ strona 1, łam 3, zawierają znamiona występku z § 300 uk. i artykułu IV ustawy z dnia 17 grudnia 1862 N. 8/63 Dzpp, że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykułach tych autor przez wyszydzanie i niezgodne z prawdą przedstawienie stara się pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. armii, tudzież poniża zarządzenia władz wojskowych.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. sąd krajowy jako prasowy. Senat III. Kraków, dnia 16 września 1903. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 17 września.

Dziwna polityka.

Na dzień 23 b. m. zwołany został parlament, celem uchwalenia... zwykłego kontyngentu rekruta.

Przy tej okazyi warto przypomnieć całe *curiculum* przedłożenia wojskowego. Nie zdając sobie zupełnie sprawy z usposobienia sejmu węgierskiego, gdzie opozycya, zyskująca coraz więcej gruntu, wrogo usposobioną jest dla armii wspólnej, a domaga się unarodowienia wojsk węgierskich — podniosło ministerstwo wojny bez oglądania się na skutki projekt zwiększenia liczby rekruta. Wiedeński parlament posłusznie przełknął tę gorzką pigułkę ku zadowoleniu gabinetu, ale nie chcąc być odosobnionym i na tem większe odium narażonym, przyjął na zakąskę wniosek Chiarego, iż warunkuje swą zgodę takąż zgodą za Litawą. Tymczasem na Węgrzech projekt zwiększenia armii był dolaniem oliwy do ognia. Wywołał niebywałe wzmożenie się prądu opozycyjnego (separatystycznego) i takie onieśmielenie liberałów rządowych, iż obserwujemy obecnie formalny strejk ekscelencyj, z których żadna nie chce stanąć na miejscu obalonego Khuena i podjąć się utworzenia nowego gabinetu. Słowem, zwiększony kontyngent nie został uchwalony na Węgrzech, a jego pomysł stał się tylko atutem w rękach opozycyi, co oczywiście w interesie dualizmu — fetysza miarodajnych sfer austryackich, nie leży. Co więcej, mając w Wiedniu uchwalony (ale warunkowo) zwiększony kontyngent, rząd nie mógł nawet w Cislitawii wcielić do wojska choćby zwykłej liczby tegorocznych rekrutów. Krok dalej — i z deszczu pod rynnę wpadli kierownicy nawy państwowej.

Wobec niemożności powołania pod broń rekrutów, wpadło ministerstwo wojny na myśl przetrzymania żołnierzy, znajdujących się już pod bronią ponad termin trzyletni. Była w tem i chęć utajona wywołania presyi na opozycyę węgierską, żądającą rozdziału armii i odniemczenia jej translitawskiej części. W Wiedniu sądzono, iż na głowy tej opozycyi w pierwszym rzędzie spadnie powszechne niezadowolenie, wywołane tem zarządzeniem i że ona, lękając się o swoją popularność, skłonniejszą się stanie do kompromisu — do zaniechania prowadzonej na udry obstrukcyi. I tu znów zawód. Całe rozgoryczenie i to w obu połowach monarchii, zwróciło się przeciw rządowi. Co więcej przybył niepokój, spowodowany pewnem wrzeniem wśród trzeciorocznych żołnierzy, których w tem całem zawikłaniu chciano kozłami ofiarnymi uczynić.

A rezultat wzburzenia tylu namiętności w rozkołatanem i bez tego państwie podaliśmy na czele: rząd zwołuje parlament w Wiedniu, by uzyskać choć w tej połowie monarchii — zwykły kontyngent.

Zygzakiem i rakiem po napsuciu krwi wszystkim dochodzi się do punktu, na którym stała sprawa przed sławetnem przedłożeniem.

Czy te perypetye nie przypominają równie zawiłej i fiaskiem zakończonej historyi cukrowej, gdzie rząd austryacki, zniewolony przez konwencyę brukselską do porzucenia systemu premij wywozowych, wynajduje dla dogodzenia fabrykantom austryackim wybieg w postaci kontyngentowania cukru, korzyściami kupuje na to zgodę Węgier, aby zwrócony z tej drogi przez państwa do konwencyi należące, odkupywać znów od Węgier uprzednią zgodę, przez wprowadzanie „surtaksy“.

Walka o równe prawo wyborcze.

Tarnów, 16 września.

Dziś wieczorem odbyło się w sali hotelu krakowskiego zgromadzenie ludowe, na którem tow. poseł Daszyński referował na temat: „Wyodrębnienie Galicyi a reforma wyborcza do sejmu i rady państwa“. O godz. ½7 sala i boczne pokoje były szczelnie nabite robotnikami i inteligencyą; znajdowała się także znaczna ilość kobiet. Jednak sala wraz z bocznemi ubikacyami była za mała, aby pomieścić tłumy, które przybyły dla wysłuchania mowy tow. Daszyńskiego; zaledwie tysiąc osób znalazło pomieszczenie, a daleko większe tłumy stały przed hotelem na ulicy.

Zagaił zgromadzenie tow. Żuławski, który wskazał na ogromny rozwój organizacyi socyalno-demokratycznej w Tarnowie, czego dowodem dzisiejsze zgromadzenie; sztuczna organizacya klerykałów tarnowskich zupełnie upadła; zaproszony na to zgromadzenie przez zwołujących ks. poseł Żygoliński nie miał odwagi przyjść.

Przewodniczącym został obrany tow. Haecker z Krakowa.

Tow. poseł Daszyński, owacyjnie powitany oklaskami, zaznacza na wstępie, że z przyjemnością przemawia dziś w Tarnowie, gdzie przed 8 laty ks. Żyguliński rozbił mu zgromadzenie w sali teatralnej i nawoływał do zabicia go. Następnie roztoczył mówca obraz obecnego przesilenia, przedstawiając przyczyny powszechnego niezadowolenia we wszystkich dziedzinach: ekonomicznej, narodowej i politycznej. Zestawiając ordynacye wyborcze parlamentarną i sejmową z rozkładem ciężarów podatkowych, wykazał, że największe ciężary a najmniejsze prawa ma lud, szlachta zaś najmniejsze ciężary a największe prawa. Posła klerykalnego wybieranego przez 20 ludzi zadowolonych nie może nic obchodzić niezadowolenie szerokich mas. A przy obecnej ordynacyi wyborczej rządzą w państwie i kraju ci ludzie i nie troszczą się naturalnie o potrzeby ludu tonącego w nędzy, pozbawionego wszelkiej opieki i ochrony społecznej. Dlatego lud odczuwa żywo potrzebę reformy wyborczej, któraby dała wszystkim równe prawo.

Co do podniesionego przez narodowych demokratów hasła wyodrębnienia Galicyi zapytuje mówca, w jaki sposób może wyodrębnienie Galicyi usunąć przyczyny obecnego zła. Wszak w kraju są Rusini, którzy nie zechcą być zdani na łaskę i niełaskę polskiej szlachty; są żydzi, których nie można pozostawić na łup pierwszemu lepszemu antysemitnikowi. Ucisk korumpuje nietylko ciemiężonego, lecz także i ciemięzcę. Czy rządzący dziś u nas agraryusze stworzą przemysł w wyodrębnionej Galicyi? Czy w tej wyodrębnionej Galicyi będzie się także fałszowało wybory, rozpędzało zgromadzenia, konfiskowało pisma? My w myśl naszego programu berneńskiego domagamy się zupełnego samorządu dla każdej narodowości. I na tem polega różnica między nami a wszechpolakami, że my żądamy wyodrębnienia nie Galicyi, lecz całej żywej Polski w Austryi, że chcemy ludowi polskiemu dać pełne prawa. Nie w szlachcie, lecz w ludzie tkwi nietylko siła, ale także podstawa kultury narodowej.

2¼-godzinną mowę tow. Daszyńskiego przerywały częste oklaski. Gdy mimo wezwania przewodniczącego, wystosowanego specyalnie do przeciwników, nikt głosu w dyskusyi nie zażądał, wniósł tow. Żuławski rezolucyę domagającą się równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do parlamentu, sejmów i rad gminnych, oraz samodzielności narodowej pod warunkiem zupełnego równouprawnienia i samorządu ludu i nie uciskania innych narodowości; nadto postawił wniosek o wyrażenie zaufania posłowi Daszyńskiemu i związkowi posłów socyalno-demokratycznych, a nieufności ks. Żygulińskiemu i Kołu polskiemu, wkońcu o zaprotestowanie przeciw zatrzymaniu dłużej w służbie wojskowej żołnierzy trzeciorocznych.

W tej chwili zerwał się komisarz policyi Wolaniecki i rozwiązał zgromadzenie.

Wobec tego przewodniczący tow. Haecker ogłosił, wśród grzmiących oklasków, postawione wnioski za przyjęte i zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi.

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ i wzniesieniu okrzyków na cześć tow. Daszyńskiego i na cześć równego prawa wyborczego rozeszli się zgromadzeni spokojnie.

KONGRES niemieckiej socyalnej demokracyi w Dreźnie.

Drugi dzień obrad kongresowych rozpoczął się od powitania nowo-przybyłego gościa zagranicznego, tow. dra Studera, członka szwajcarskiej rady narodowej, któremu też przedewszystkiem udzielono głosu.

Sprawozdanie komisyi mandatowej.

Po przemówieniu gościa szwajcarskiego tow. Grünwald złożył referat w imieniu komisyi, wysadzonej do sprawdzenia mandatów. Pośród kilku innych zakwestyonowane zostały mandaty Róży Luksemburg i Gogowskiego z Poznania. Mianowicie nadesłany został na kongres licznymi podpisami opatrzony protest towarzyszów poznańskich, domagający się usunięcia obu tych delegatów, jako nieprawidłowo wybranych na zebraniu, o którem większość towarzyszów nie

WALKA REWOLUCYJNA POD ZABOREM ROSYJSKIM.

Wrażenia i fakty z ostatnich lat dziesięciu.

6)

Brak bibuły dla organizacyi politycznej pod caratem, to brak krwi, anemia, skazująca organizacyę na suchotniczy żywot, na niemożliwość wywierania szerszego wpływu na ludzi, na powolne wymieranie.

Naturalnie, że wobec tak wielkiego znaczenia słowa drukowanego, jednem z najpoważniejszych zadań każdej organizacyi nielegalnej jest dostarczenie bibuły swym członkom, uzbrojenie ich w ten nieodzowny w obecnych czasach oręż. Jak każdy to rozumie, w domu niewoli — w państwie rosyjskiem — nie łatwo to przychodzi i pochłaniać musi sporo energii i sił każdej organizacyi.

Przedewszystkiem bibuła musi być wyprodukowaną. Pod tym względem bibuła dzieli się na krajową i zagraniczną. Ostatnia stanowi olbrzymią większość wprost dlatego, że produkcya za granicą jest znacznie łatwiejsza, niż pod okiem carskiej policyi. Lecz zagraniczna, nim dojdzie do rąk odbiorców, ma do przebycia poważną przeszkodę, jaką jest granica państwa rosyjskiego, strzeżona pilnie przez rząd, który chciałby z niej zrobić mur nieprzebyty dla tego rodzaju importu. Stąd wypływa konieczność dla każdej organizacyi rewolucyjnej wyszukania dla swych wydawnictw drogi przez granicę i transportowania ich tajnie wewnątrz kraju aż do rąk odbiorców.

Na tej drodze bibułę czeka tysiące niebezpieczeństw i przeszkód, które przełamać musi, a pierwszą z nich jest przejście pasu pogranicznego.

Granica i zieloni.

Granice we wszystkich państwach są bardziej strzeżone niż jakiekolwiek punkty wewnątrz państw, lecz nigdzie baczność nie dochodzi do tak potwornych rozmiarów, jak w Rosyi, nigdzie kłopoty graniczne każdego, mającego z tem styczność, nie są tak uciążliwe i przykre, jak w państwie cara. Azyatycka tradycya oddzielania się murem chińskim od wszelkiej cudzoziemszczyzny, a co za tem idzie utrudnianie wejścia wszystkiemu, co przeklętą Europą i cywilizacyą trąci, nie łatwo daje się wyplenić, tem bardziej, że postęp w społeczeństwie, trzymanem w żelaznych kleszczach caratu, idzie wolno żółwim krokiem.

Pilnowanie granicy poruczone jest w Rosyi „zielonej“ dykasteryi agentów i sług carskich. Zielonymi zowiemy ich dla tego, że ci mandaryni oraz ich słudzy mają wypustki zielone na czapkach oraz ramionach i rękawach swych mundurów. Po za zielonymi wielką rolę na granicach odgrywają i błękitni aniołowie — stróże caratu — żandarmi oraz różni akcyźnicy i policyanci, ale strzeżenie granic carskiego imperyum jest specyalnością zielonych.

Dzielą się oni na wojskowych i cywilnych — tak zwaną straż pograniczną i komorowych czyli celników. I jedni i drudzy są pod rozkazami ministra finansów carskich, który nosi godność szefa straży pogranicznej, a główną ich siedzibą i terenem działalności jest pas pograniczny państwa.

Ten pas pograniczny jest podzielony na trzy linie. Pierwsza — tuż nad granicą, druga, tak zwana linia kordonów — w oddale- 1—2 kilometrów od granicy i wreszcie trzecia — rzecz zupełnie niesłychana w żadnem państwie — nie ma już nic wspólnego z pojęciem linii, bo obejmuje sobą stukilkudziesięcio-kilometrowy pas ziemi wewnątrz kraju. Jak szeroką jest ta trzecia linia, można sądzić z tego, że w Królestwie jedynie gubernia siedlecka jest wolną od baczności zielonych, a połowa Litwy wchodzi w zakres ich działania.

Wobec szerokości tej trzeciej linii muszę ją uwzględnić i zająć się nią osobno. Natomiast obecnie zatrzymam się jedynie na pierwszych dwóch, stanowiących właściwy pas pograniczny i będący pierwszą przeszkodą dla wszystkiego, co wbrew prawu carskiemu wkracza na terytoryum knutowładnego pana, a więc i dla bibuły.

Pierwsza linia zielonych spełnia swe obowiązki w sposób następujący: Tuż przy granicy, zastosowując się do wszystkich jej załomów i zakrętów, są rozstawieni żołnierze z karabinami mniej więcej w odległości 200 do 600 kroków jeden od drugiego. Naturalnie w miejscowości równej, gdzie oko daleko sięga, posterunki są rzadsze, tam zaś, gdzie granicę upiększają pagórki, lasy i gaje, a jeszcze bardziej, gdzie do granicy zbliżają się zabudowania, żołnierze są rozrzuceni gęsto. Przechadzają się oni nad granicą, siedzą, oglądają widoki, stanowiąc niezbędną, charakterystyczną plamkę na pejzażu granicznym. Zadaniem ich jest pilnować, by żadna żywa istota, naturalnie oprócz ptaków, nie przeszła przez granicę ani w jedną, ani w drugą stronę. Cały ruch tych istot jest przez to skierowywany do określonych punktów, gdzie dozór graniczny jest niejako zgęszczony i gdzie wszystko: ludzie i ich pakunki, towary i ich opakowanie podlega odpowiedniej rewizyi, oraz może otrzymać pozwolenie na przekroczenie granicy. Są to komory i przykomórki.

Te punkty ze zgęszczonym dozorem granicznym pracują tylko we dnie, nocą zaś, z wyjątkiem miejsc, gdzie granicę przecina kolej, działalność zielonych ustaje i granica na całej przestrzeni jest zamknięta całkowicie. Na noc ściągają również żołnierzy z posterunków nadgranicznych. Naturalnie robi się to nie z ufności, że tacy lub inni przestępcy praw carskich noc spędzają spokojnie w łóżku, lecz dlatego jedynie, że do ciemności nocnej pierwsza linia stosuje inny system obrony granicy. Rozsypuje się ona po tak zwanych w języku „zielonych“ — sekretach. Sekret polega na tem, że taki drab z karabinem, zamiast jako bohater stać na widoku, zaczaja się jak kot gdziekolwiek na przypuszczalnej drodze przekraczających nielegalnie granicę.

Druga linia, czyli tak zwana linia kordonów, również nie próżnuje. Przecina ona, jak powiedziałem wyżej, wszystkie drogi, idące od granicy, w oddaleniu jednego, dwóch, bardzo rzadko więcej kilometrów. (D. c. n.)

była zawiadomiona. Jednakże komisya wnosi uznanie ważności obu mandatów, motywując to tem, że wobec osobliwych warunków poznańskich wyboru inaczej dokonać nie można było. Kongres przychylił się do wniosku komisyi i uznał ważność mandatów poznańskich.

Natomiast za nieważny uznany został przez ogromną większość mandat tow. Bernharda (z Wrocławia), który z pobudek czysto osobistych zdobył sobie w niewłaściwy sposób godność delegata. Szło mu o możność zabierania głosu na kongresie dla odparcia zarzutów, skierowanych przeciw niemu, jako redaktorowi ekonomicznego działu burżazyjnej gazety „Morgenpost". Po wyjaśnieniu mu, że w sprawie osobistej będzie mógł przemawiać, nawet nie będąc delegatem, kongres unieważnił jego mandat, poczem znowu podjęto przerwaną w dniu poprzednim kwestyę o

współpracownictwo towarzyszów w pismach burżuazyjnych.

Tow. Ulrich (Offenbach) i Quarck (Frankfurt) jednozgodnie potępiają „podwójną etykę" tych towarzyszów, którzy z działalnością socyalistyczną umieją łączyć obsługiwanie pism wrogich ich własnym zasadom. Ze szczególną dosadnością zwracają się przeciw rozpanoszeniu się w partyi „inteligentów", którzy marzą o szybkiej karyerze i ani słyszeć chcą o stawaniu w szeregach partyjnych. Robotników kłótnie berlińskich literatów nic nie obchodzą i kongres źle czyni, poświęcając tyle czasu nieprodukcyjnej polemice, prowadzącej jedynie do niemiłych scen.

Tow. Zubeil (Berlin) najzupełniej przyłącza się do poprzednich mówców w ocenie stanowiska inteligentów w partyi, którzy demoralizują towarzyszów wysuwaniem na czoło działalności — ludzi, częstokroć wcale nieznających życia praktycznego. Niech sobie pisują feljetony, ale niech nie mają pretensyi do zajmowania bez uprzedniego przygotowania odpowiedzialnych stanowisk partyjnych. Ale jednocześnie Zubeil nawołuje do nielekceważenia tej kwestyi, która bynajmniej nie jest tylko kłótnią berlińską, lecz raczej symptomem prądu, zmierzającego do wykolejenia partyi z drogi rewolucyjnej i uczynienia z niej burżuazyjnego stronnictwa reform.

Udzielono następnie głosu tow. Bernhardowi dla wyjaśnień osobistych. Przyznaje on, że niewłaściwie postępował, pisząc do „Zukunft", nie może jednak dopatrzeć się niegodziwości w redagowaniu przez siebie handlowego działu w radykalnem piśmie burżuazyjnem, z czego zresztą nigdy tajemnicy nie robił i o czem zarząd partyjny wiedział, powierzając mu czynności partyjne.

Z zajadłością rzuca się Bernhard na Mehringa, twierdząc, że nie ten jest powołany do karcenia towarzyszów, który sam gorsze jeszcze winy popełniał. Powtórzywszy zarzuty Brauna przeciw Mehringowi, dodaje, że Mehring już wtedy, kiedy był socyalistą i współpracownikiem „Neue Zeit", pozostawał w bliskich stosunkach z Hardenem i godziwymi i niegodziwymi środkami usiłował werbować dla „Zukunft" współpracowników w obozie socyalistycznym. Na potwierdzenie tych słów odczytuje Bernhard list Mehringa do Hardena, pisany w r. 1892.

Po przerwie, na popołudniowem posiedzeniu, zabrał głos w tej kwestyi tow. Bebel. Wspaniała jego mowa, iskrząca się dowcipem, tchnąca zapałem i wiarą w zwycięstwo rewolucyjnego socyalizmu i będąca zarazem arcydziełem sztuki agitacyjnej, była jednem wielkiem oskarżeniem przeciwko zatraceniu w pewnym odłamie inteligencyi partyjnej poczucia czystości zasad. „Jako jeden z najstarszych pośród was, oświadczam: jeszcze kilka lat temu uważałbym za niemożliwe, by w naszej partyi były żywioły, które tak nizko upadły moralnie, żeby pracować w piśmie tego gatunku, co „Zukunft", i nadomiar pozostawać w przyjaznych stosunkach z panem Hardenem". Wierząc w potęgę niemieckiej partyi, poczytuje Bebel za niewłaściwe choć cokolwiek ukrywać przed światem z tego, co jest w niej niepożądanem. Niech publiczne pranie brudów w niejednym budzi wstręt i odrazę, ale dokonać tej czynności trzeba, bo bez tego istotna czystość nasza stanie się niemożliwą.

Nawet energicznie broniąc Mehringa, którego ma za jednego z najdzielniejszych towarzyszów i najwybitniejszych uczonych socyalistycznych, i z oburzeniem odpierając nielogiczne zarzuty przeciw jego dawnej, niesocyalistycznej działalności, przyznaje jednak Bebel z otwartością, że stosunków z Hardenem wybaczyć mu nie może. List Mehringa do Hardena charakteryzuje Bebel jako fakt, który boleśnie go rani i urąga najgłębszym jego uczuciom socyalistycznym.

Szczery i wpływowy głos tow. Bebla najsilniej zaważył na szali kłócących się sprzeczności i niezawodnie głównie się przyczynił do przyjęcia wniosku zarządu partyjnego.

Przegląd społeczny.

W drukarni Styrny w Tarnowie, blokowanej przez organizacyę drukarzy, wybuchł we środę 16 b. m. strejk. Styrna opiera się wprowadzeniu cennika normalnego. Pracuje u niego jeden zecer, maszynista i dwóch uczniów, jeden z nich w zecerni, drugi przy maszynie. We środę Styrna w grubijański sposób zelżył i wypoliczkował praktykanta Kopka, pracującego przy maszynie. Wobec tego wszyscy czterej robotnicy solidarnie porzucili pracę, żądając wprowadzenia cennika.

Ostrzeżenie dla górników emigrujących do Meksyku. Według okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, rozesłanego do władz politycznych pod dniem 12 września 1903 L. 40.656, będą prawdopodobnie w krajach austryackich werbowani w większej ilości górnicy dla kopalń w Meksyku (w Ameryce). Ministerstwo ostrzega jednak, aby nikt z zasady nie jechał do Meksyku inaczej, jak za szczegółowym i należycie uwierzytelnionym (legalizowanym) kontraktem i za kaucyą. Ministerstwo dla spraw wewnętrznych gotowe jest na prośbę udzielać potrzebnych wyjaśnień i pośredniczyć przy zawieraniu odnośnych umów.

Międzynarodowa ochrona robotnicza. W ubiegłym tygodniu obradowała w Bazylei stała komisya międzynarodowego zjednoczenia dla ochrony robotników. Komisya ta składa się z 18 delegowanych poszczególnych sekcyj krajowych i prócz tego z delegatów od rządów rozmaitych państw.

Uchwalone zostały dwa ważne wnioski. Pierwszy zwrócony jest do szwajcarskiej rady związkowej z propozycyą zainicyowania międzypaństwowej konferencyi w celu ustawowego zakazu nocnej pracy kobiet. Drugi wniosek domaga się międzynarodowej umowy, któraby zabroniła używania białego fosforu w produkcyi materyałów zapalnych.

W programie, przyjętym przez zjednoczenie dwa lata temu na pierwszym zjeździe, obie te kwestye zostały postawione na pierwszem miejscu głównie dlatego, że ze względów technicznych i gospodarczych najbardziej nadają się do międzynarodowego uregulowania. Zjednoczenie ze wszystkich krajów przemysłowych zażądało odpowiednich referatów i na zeszłorocznem zgromadzeniu delegatów w kolonii nakreśliło sobie dalszą drogę postępowania. Rezultatem tej pracy oprócz powziętych uchwał są dwie duże prace, wydane przez komisyę: „Nocna praca kobiet w przemyśle" i „Przemysł, zagrażający zdrowiu".

Jeszcze jeden wniosek przyjęty przez zjednoczenie międzynarodowej ochrony robotników, zasługuje na szczególną uwagę. Uchwalono mianowicie, że zarówno biuro centralne, jakoteż poszczególne grupy krajowe obowiązane są starać się, aby wszędzie zakazane zostało używanie bieli ołowiowej przy publicznych i prywatnych robotach malarskich.

Z sali sądowej.

O kolportaż. Przed sądem powiatowym w Stryju odbyła się dnia 11 bm. przeciw tow. Brojdemu rozprawa karna o przekroczenie § 6 i 23 ust. pras. Przekroczenia tych paragrafów dopuścił się tow. Brojde, wedle doniesienia karnego żandarmeryi, dnia 25 lipca na zgromadzeniu ludowem tem, że rozszerzał pismo „Równe prawo wyborcze". Żandarmerya powołała na świadków dowodowych dwóch pompierów magistrackich, z których jeden zeznał następująco: „W sobotę 25 bm. pełniłem służbę na wieży ratuszowej i stamtąd widziałem, jak p. Brojdę rozdzielał białe kawałki papieru". Drugi świadek zeznał podobnie, wskutek czego radca Jasieniecki uznał tow. Brojdego winnym i zasądził go na 3 K grzywny.

Czy słowa „bądź pan zdrów" są obrazą? W „Nowym Głosie przemyskim" czytamy: „W pewnej wsi pod Dobromilem proboszcz miał zatarg z jednym z tamtejszych gospodarzy. Z powodu tego zatargu wywiązała się pewnego razu między oboma słowna sprzeczka, na której zakończenie chłop zniecierpliwiony zawołał do księdza: „Nie mam co więcej gadać, bądź pan zdrów!" Otóż temi ostatniemi słowy czuł się proboszcz dotknięty i wniósł przeciw chłopu do c. k. sądu powiatowego w Dobromilu skargę o obrazę czci, popełnioną przez słowną obelgę. Sędzia karny w Dobromilu po przeprowadzeniu rozprawy uznał słowa: „bądź pan zdrów" za karygodne i zasądził chłopa na 2 dni aresztu. Tym wyrokiem chłop oczywiście kontentować się nie mógł, albowiem swoim ciasnym rozumem pojąć nie mógł, dlaczego słowa tak niewinne i w wyższych nawet sferach używane, w sądzie poczytywane są za karygodne. Wniósł tedy do tutejszego trybunału apelacyjnego odwołanie, a tenże trybunał po przeprowadzonej w zeszłym tygodniu rozprawie skasował pierwszo-sądowy wyrok i chłopa całkowicie uwolnił, czyli innemi słowy trybunał apelacyjny zlekka i dyskretnie powiedział panu sędziemu z Dobromila na ucho: „bądź pan zdrów!"

Rozruchy w Hucie Laury przed sądem bytomskim. W poniedziałek i we wtorek przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków, których zeznania wcale nie dostarczają upragnionego dla prokuratora materyału, gdyż są przeważnie korzystne dla oskarżonych.

Z przebiegu rozprawy poniedziałkowej podnieść należy następujący, niezwykle ciekawy epizod, charakteryzujący jaskrawo stronniczą zaciekłość władz pruskich:

Świadek żandarm Scholz zeznać miał, czy to prawdą jest, że radca policyjny Mädler przy przesłuchaniu oskarżonego Woźnicy, nieletniego chłopca, usiłował groźbami wymusić na Woźnicy zeznania obciążające dla Korfantego. Scholz, który obecny był przy tem przesłuchaniu, oświadcza, iż Mädler na Woźnicę wcale nie wpływał.

Na sali zjawił się radca policyi Mädler, który — na zapytanie przewodniczącego — zaprzecza również, jakoby groził Woźnicy aresztowaniem, jeżeli ten nie zezna, że stary Korfanty krzyczał w tłumie: „Polacy nie dajcie się".

Przewodniczący: A więc aresztowaniem pan nie groził? Mädler: Zdaje się, że nie(!). Obr. Adamowski: Czy rozmawiając z Woźnicą, wskazywał pan równocześnie na żandarma? Mädler: Nie wiem dokładnie, zresztą nie przypominam już sobie(!).

Przesłuchana z kolei matka Woźnicy zeznaje, iż Mädler wraz z żandarmem przyszli do jej domu i rozpoczęli przesłuchiwać jej syna. Gdy na zapytanie, czy Korfanty krzyczał: „Polacy, nie dajcie się", odpowiedział chłopiec „nie", zaczął mu Mädler grozić: „Jeżeli nie zeznasz prawdy, będziesz zamknięty".

Przew.: Czy może pani to zaprzysiądz?

Świadek: Tak jest.

Trybunał uchwalił jednak od matki Woźnicy przysięgi nie odbierać!

Trybunał w dalszym ciągu nie chce dopuścić do tego, by świadkowie zeznawali w języku polskim. Utrudnia to całe postępowanie, gdyż wielu świadków językiem niemieckim słabo włada. Niektórzy świadkowie dopiero w czasie rozprawy ze zdziwieniem dowiadywali się, że w protokółach śledztwa zanotowane są ich zeznania o faktach, o których sami nic nie wiedzą.

Proces o ucieczkę Piaseckiej. Przed Izbą karną w Gnieźnie rozpoczął się dnia 17 b. m. proces o wrzekome ułatwienie Piaseckiej ucieczki do Galicyi. Oskarżonych jest 14 osób, to jest byli członkowie obu komitetów: wrzesińskiego i poznańskiego, które, jak wiadomo, miały za zadanie nieść pomoc ofiarom zajść wrzesińskich.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 18 września. 1772. Pierwszy rozbiór Polski. — 1848. Walka barykadowa w Frankfurcie. — 1896. Wybór socyalnych demokratów do sejmu w Gotha. — 1900. Okólnik hr. Bülowa w sprawie chińskiej.

Teatr miejski w Krakowie.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Publiczna tajemnica", komedya w 3 aktach P. Wolffa (nowość).
Niedziela: „Krzyżacy", obraz dziejowy w 12 odsł. z powieści H. Sienkiewicza.

„Słowo polskie" o swoim współpracowniku. „Słowo polskie" podaje następującą charakterystykę „Gońca", nowopowstałego na bruku warszawskim dziennika:

„Ukazał się nowy szkodnik społeczny w postaci nowego pisma, które nosi tytuł „Goniec poranny" i „Goniec wieczorny", założył je znany spekulant wydawniczy, były reporter Julian Granowski, który porzucił niedokończoną „encyklopedyę wielką" na pastwę losu, gdy już na niej zarobił pieniądze, a dotąd nie dokończył atlasu geograficznego i dokończyć nie myśli, choć pobrał pieniądze; pomocnika i wspólnika dobrał sobie w urzędniku magistratu p. Mieszczańskim. Jest to marna osobistość. Spełniał on przez czas jakiś funkcye administratora „Kuryera porannego", a usunięty przez dość wyrozumiałego na wszelkie grzechy Fryzego, pełnił takie same obowiązki w ugodowym „Kuryerze polskim".

Koncesyę otrzymał Granowski jeszcze przed rokiem, na mocy układu z p. Gadomskim, redaktorem „Gazety polskiej", z którym przez pewien czas był w spółce w wydawnictwie „Biblioteki dzieł wyborowych". Obecnie układ został rozwiązany i pan Granowski postanowił skorzystać ze swej koncesyi. Dziwiono się, iż pomimo, iż rząd stale odmawia koncesyi na nowe pisma codzienne, Granowski koncesyę dostał. Nic dziwnego. Umie on zjednać sobie komitet cenzury, pijąc po całych dniach z cenzorami w jednej z restauracyj na Miodowej, a przytem warto przeczytać tę koncesyę. Wszędzie w każdym jej punkcie jest mowa, że „Goniec" ma zaznajamiać z życiem, literaturą i sztuką rosyjską. Dopóki będzie przepłacał cenzorów-łapowników, uda mu się to omijać, ale niech jeno natrafi na takiego, co mu zechce dokuczyć, a wtedy tendencya pisma przedstawi się w całej jaskrawości".

Nie mieliśmy dotąd sposobności stwierdzić, o ile słuszną jest powyższa ocena nowego dziennika i ludzi, którzy go do życia powołali, i czy nie przyczerniają jej znane sympatye eks-kuryerkowca, p. Wasilewskiego, do innego „szkodnika społecznego", jakim jest wszechogłupiający burżuazyę w Królestwie „Kuryer warszawski". „Goniec" bowiem wybiera się staczać walkę konkurencyjną z „Kuryerem".

W każdym razie jednę rzecz podkreślić musimy. Oto do redakcyi „Gońca" przy tamtamie reklam powołany został na naczelnego kierownika p. K. Bartoszewicz, dotąd stały współpracownik „Słowa polskiego". Jego nazwisko organ wszechpolski zataja jednak wstydliwie... A przecie dla czytelników „Słowa" byłby to szczegół tem ciekawszy, jako kontrkaryera, że tak powiemy, p. Wasilewskiego, który z łódzkiego „Świata", wydawanego zgodnie pod jednym dachem z rosyjskim „Łodzińskim łistkiem" — poszedł we wszechpolaki...

Z teatru komunikują nam: Artyści nasi odbywają pełne próby z lekkiej, a wytwornej 3-aktowej komedyi P. Wolfa „Publiczna tajemnica", w której pole do popisu znajdą panie: Wolska, Rutkowska, Ordonówna i pp.: Sobiesław, Zelwerowicz i Leszczyński. Wkrótce wznowiona zostanie „Burza" Szekspira i „Śluby panieńskie" Fredry, częściowo z nową obsadą.

Wilk uciekł przed swymi owieczkami. W ubiegłą niedzielę zwołał poseł Wilk zgromadzenie ludowe pod gołem niebem do wsi Smolarzyny, na którem mieli złożyć sprawozdanie poselskie Wilk i ks. hr. Komorowski. „Pszczółka i Wieniec", jako organ „katolickiego centrum" zgromadzenie to zawczasu ogłosiła. Oprócz tego poseł Wilk rozpisywał na wszystkie strony listy, prosząc tych, których podejrzywał, że są jego zwolennikami, aby zajęli się urządzeniem zgromadzenia i aby spędzili jak najwięcej ludzi. W listach tych zapewniał, że pozwolenie na odbycie zgromadzenia już ma i że z całą pewnością z „kolegą" hr. ks. Komorowskim przyjedzie. Gospodarz Orłoś sam pokazywał cztery takie listy. Okolica Łańcuta należy do najpewniejszych niegdyś twierdz Wilka, a Smolarzyny, to już nawskroś sama stojałowszczyzna... w przeszłości. Obecnie jednak ludziska tutejsi zaczynają już budzić się i zrzucają łuski z oczów. Napisali oni też do towarzyszów naszych do Łańcuta z prośbą, aby na zgromadzenie to przyjechali, aby, jak się list wyraża, „jak Wilk i Komorowski zaczną kłamać, było komu zedrzeć z nich maskę". Wskutek tego zaproszenia wybrało się dziesięciu naszych towarzyszów z Łańcuta na owo zgromadzenie. Po drodze spotkali ich gospodarze jadący również do Smolarzyn, którzy ich zabrali na swoje wozy, W Smolarzynach przywitali chłopi naszych towarzyszów z największą serdecznością, skarżąc się równocześnie na Wilka, który ich widocznie wykierował na dutków, bo, pomimo spóźnionej pory, dotychczas nie przyjechał. W miarę, jak czas ubiegał rosło oburzenie na chłopa Wilka i hrabiego Komorowskiego, którzy po prostu zadrwili sobie z wyborców, przybyłych nawet z odległych stron na ten wiec. Aby ułagodzić wzburzenie, młodziutki wikary z Żołyni zaczął mowę „o tem, jak należy siać, orać; jak grunta nowozić i jak krowy doić". Zebrani chłopi wyśmiali go jednak i nie chcieli słuchać. Wobec tego, że gospodarz, u którego zgromadzenie miało się odbyć, nie chciał pozwolić na zagajenie wiecu bez Wilka i bez komisarza rządowego, kilkuset włościan, zebrawszy się w sąsiedniej zagrodzie, wezwało naszych towarzyszów, aby im przecież coś powiedzieli. Jeden z naszych towarzyszów wygłosił więc krótką przemowę o obecnem położeniu politycznem i gospodarczem w kraju, o klęsce powodziowej i o nędzy, gniotącej ludność, poczem prosił zebranych, aby się spokojnie rozjechali do domów, obiecując, że przy najbliższej sposobności zostanie zwołane ponowne zgromadzenie. Długo jeszcze trwała przyjacielska pogadanka między robotnikami a włościanami, którzy głośno oświadczali, że już mają dość ogłupiającej i zdradzieckiej roboty, „oszustów politycznych".

Urzędowe sprostowanie. Wskutek żądania c. i k. komendy 1-go korpusu w Krakowie z dnia 15 września 1903 nr. 7011 upraszam w myśl § 19 ust. pras. odnośnie do artykułu z napisem: „Brutalność policyi krakowskiej" wydrukowanego w nrze 227 czasopisma „Naprzód" z dnia 20 sierpnia 1903 o zamieszczenie w temże czasopiśmie następującego przez powyższą c. i k. komendę nadesłanego sprostowania: Nie jest prawdą, aby trzej żołnierze policyjni i dwóch agentów policyjnych wtłoczyło dnia 18 sierpnia 1903 pewnego pijanego majstra krakowskiego do doróżki, aby wszyscy pięciu usiedli na nim i przygniatali go kolanami, nie jest dalej prawdą, aby go po drodze i w areszcie tak pobili, że leżał chory pokryty sińcami i ranami. Natomiast prawdą jest, że ów pijany majster szewski wszedł do zajętej już doróżki, z której dwóch agentów policyjnych przy pomocy dwóch żołnierzy policyjnych starało się go przemocą usunąć, a ponieważ stawiał im czynny opór, przeto został przyaresztowany. Majster ten nie chciał iść dobrowolnie do aresztów policyjnych, lecz porwał się na organa policyjne, które zmuszone były przewieźć go w doróżce. W aresztach policyjnych rzucił się ów majster na ziemię i bił głową o piec i ścianę tak, że musiano go związać. Kraków, dnia 16 września 1903. C. k. prokurator państwa. W z. *Dr. Czyszczan.*

O kołtunach tarnowskich zwrotka nowa. Piszą nam z Tarnowa: W całym kraju nędza. Jedynie w Tarnowie eldorado. Wszystkie piekące sprawy miejskie już załatwione. Dziady siedzą w kozie, kanalizacya przeprowadzona, wodociągi są... wszystko, czego dusza pragnie. Wobec tego rada miejska postanowiła z nadwyżki dochodów pokryć koszta obiadu namiestnikowskiego. „Pogoń" donosi: Na posiedzeniu rady miejskiej z 3 b. m. zawiadomił burmistrz radę o dokonanem otwarciu II gimnazyum, podnosząc zasługi inspektora szkolnego dra Germana i dowody przychylności dla miasta ze strony namiestnika, który osobiście brał udział w uroczystem otwarciu, zarazem zażądał zatwierdzenia kwoty **530** K **90** h, wydanej na ugoszczenie dostojnych gości. Na tem samem posiedzeniu uchwalono dla powodzian powiatu dąbrowskiego 200 K.

Tak rządzą kołtuny!

Reformy agrarne sejmu galicyjskiego. Jak wiadomo, przed kilku jeszcze laty uchwalił sejm galicyjski ustawę o komasacyi gruntów, mającą na celu skupianie w jednym obszarze rozdrobnionych i rozrzuconych kawałków gruntu.

Była to jedyna reforma agrarna, na jaką zdobył się sejm galicyjski.

Lata mijały od uchwalenia tej ustawy, lecz w żadnej z gmin galicyjskich nie skomasowano ani kawałka gruntu; ustawa o komasacyi była poprostu martwą.

Dopiero w tym miesiącu znalazła się gmina Chiszewice w powiecie rudeńskim, która zażądała skomasowania gruntów. Obszar, który ma być skomasowanym, wynosi 1600 morgów, wniosek zaś na komasacyę przedstawiło 121 gospodarzy rolnych, co czyni dwie trzecie wszystkich właścicieli gruntowych, a około trzy czwarte całego obszaru komasacyjnego. Wobec tego więc, że zachodzą w danym wypadku wszystkie przepisane ustawą wymogi do wdrożenia odnośnej czynności urzędowej, zwrócił się o to wydział krajowy do krajowej komisyi agrarnej.

Za kilka lat więc doczekano się wreszcie, że jedna gmina zarządała komasacyi. Za lat 10 znajdzie się zapewne gmina druga, która przystąpi do skomasowania gruntów. Jest więc nadzieja, że za 1000 lat będzie wreszcie Galicya skomasowaną.

Takie są rezultaty jedynej przez sejm uchwalonej reformy agrarnej.

Saliny bocheńskie. „Senzacyjna“ wiadomość o zamknięciu kopalni soli w Bochni, podana w czwartkowym numerze „Nowej Reformy“, natychmiast wydała się nam podejrzaną, mimo rzekomo „najkompetentniejszego źródła“, z którego ją „N. Reforma“ zaczerpnęła. Zwróciliśmy się więc z zapytaniem wprost do urzędu górniczego okręgowego w Krakowie, który zamknięcie to miał zarządzić, gdzie otrzymaliśmy wyjaśnienie, że w rzeczywistości wstrzymano tylko na pewien czas zjazd górników przy pomocy windy parowej, lecz że praca w kopalni nie została wcale wstrzymana. Urząd górniczy okręgowy w Krakowie stwierdziwszy, że urządzenia szybowe i stan maszyny i kosza zjazdowego nie odpowiadają przepisom policyi górniczej, zakazał mianowicie używania windy do zjazdu i wyjazdu ludzi aż do czasu, dopóki nie zostaną one naprawione względnie odnowione. Ogólny stan kopalni nie staje na przeszkodzie jednak dalszej odbudowie, czyli eksploatacyi soli i dlatego niema mowy o zamknięciu, choćby tylko czasowem, kopalń bocheńskich. Praca w kopalni pójdzie dalej swoim torem, a górnicy będą musieli schodzić i wychodzić z kopalni po drabinkach, zwanych „fartami“, podczas gdy spuszczanie materyałów i wydobywanie węgla będzie i nadal uskuteczniane zapomocą windy parowej, która nie odpowiada tylko przepisom o bezpieczeństwie dla ludzi. W salinach bocheńskich pracuje obecnie około 300 górników.

Co do surowej krytyki gospodarki w salinach, zwłaszcza co do bezmózgiego systemu oszczędnościowego, zaprowadzonego w tych przedsiębiorstwach rządowych przez starszego radcę skarbowego Waydowicza, pod którego rządami rozpanoszyły się protekcyjki, możemy tylko wywody „N. Reformy“ potwierdzić, z tem małem jedynie zastrzeżeniem, iż p. Waydowicz nie jest „biurokratą, nie obznajomionym z praktyką“, lecz przeciwnie jest ukwalifikowanym fachowym technikiem górniczym. Tem samem jednakowoż podnosimy tem cięższy zarzut przeciwko panu Waydowiczowi, że wbrew swojej technicznej wiedzy i praktyce zaniedbał powierzoną sobie kopalnię do tego stopnia, iż dopiero urząd górniczy okręgowy musiał wmięszać się w to i zmusić go do przedsięwzięcia robót, które od dawna już były wskazane.

Werbunek żołnierzy. Magistrat krakowski ogłasza, iż ci z asenterowanych tego roku rekrutów, którzy chcą „dobrowolnie“ zgłosić się do służby z dniem 1 października b. r., mają w tym celu zgłosić się w swej komendzie uzupełniającej.

Armia austryacka zaczyna więc formować się na wzór znanych z wojny 30-letniej hufców Wallensteina.

Pomnik Mickiewicza. Ze Lwowa donoszą: Budowę kolumny mickiewiczowskiej już rozpoczęto; rozebrano żelazną balustradę, otaczającą klomb kwiatowy na wałach hetmańskich, naprzeciw gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, gdzie ma stanąć pomnik. Roboty koło fundamentów pod kolumnę rozpoczną się zaraz po uprzątnięciu klombu.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 17 września. Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 10·30. Po odczytaniu petycyj zawiadomił marszałek o nadejściu z Rzymu odpowiedzi na wysłany do papieża telegram.

„Obrady“.

Poseł **Stapiński** żąda umieszczenia na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sprawozdania o weryfikacyi wyborów.

Marszałek oznajmia, że skoro tylko będą gotowe, wydział przedłoży je sejmowi.

Ks. **Szponder** uzasadniał nagłość wniosku w sprawie udzielenia przez rząd wydatniejszej pomocy dla powodzian. Wniosek przekazano komisyi budżetowej.

Po odesłaniu pism sądu powiatowego w Wadowicach i Cieszynie o wydanie ks. Stojałowskiego, do komisyi — postawił poseł **Gorayski** nagły wniosek o powiększenie składu komisyi gospodarstwa krajowego przez wybór jeszcze jednego członka. Uchwalono.

Izba odesłała następnie w pierwszem czytaniu do komisyi sanitarnej sprawozdanie wydziału krajowego w sprawie nadania nowo zbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Skałacie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Ks. **Stojałowski** uzasadniał wnioski: w sprawie przyjęcia polskiej szkoły ludowej w Białej na fundusz krajowy, w sprawie założenia w Białej polskich kursów przemysłowych dla rękodzielników, wreszcie w sprawie udzielania przez bank krajowy pożyczek na grunta włościańskie, oraz założenia w Białej filii banku krajowego.

Pierwszy z tych wniosków odesłano do komisyi szkolnej, drugi do komisyi przemysłowej, trzeci do bankowej.

Poseł Szajer uzasadniał wnioski: w sprawie wybudowania kolei lokalnej Rzeszów-Głogów-Sokołów-Raniżów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg-Rozwadów oraz w sprawie zaprowadzenia ruchu pociągów pospiesznych dla przewozu świń. Pierwszy wniosek odesłano do komisyi kolejowej, drugi do komisyi gospodarstwa krajowego.

Dr Rutowski uzasadniał dwa wnioski. Pierwszy w sprawie organizacyi kredytu na zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych. We wniosku tym domaga się dr Rutowski ulg podatkowych dla tych akcyjnych instytucyj kredytowych, których głównym celem będzie popieranie rozwoju przemysłu w Galicyi.

Ponadto domaga się wnioskodawca, aby wydział krajowy wdrożył rokowania z instytucyami finansowemi, celem powołania do życia w Galicyi akcyjnego zakładu kredytowego z kapitałem zakładowym, wysokości przynajmniej 5 milionów koron.

Drugi z wniosków Rutowskiego, w sprawie parcelacyi, domaga się polecenia wydziałowi krajowemu, aby wypracował i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, którąby unormowała z punktu widzenia interesu publicznego sprawę parcelacyi.

Wniosek dra Rutowskiego w sprawie parcelacyjnej odesłała Izba bez dyskusyi do komisyi agrarnej.

Poseł **Stapiński**, po uzasadnieniu wniosku w sprawie ogłaszania i doręczania posłom i redakcyom pism krajowych druków, sprawozdań sejmowych i przedłożeń wydziału krajowego, które Izba odesłała do wydziału kraj., jako komisyi, przemawiał w dalszym ciągu dla umotywowania swego drugiego wniosku w sprawie zarządzeń weterynaryjnych, co do chowu bydła i handlu nierogacizną.

Wniosek Stapińskiego przekazano komisyi gospodarstwa krajowego.

W dalszym ciągu posiedzenia udzielono czterem wydziałom powiatowym koncesyi do pobierania opłat mytniczych.

Ordynacya wyborcza dla gmin.

Następnie uchwaliła Izba ustawę w sprawie uzupełnienia ordynacyi wyborczej gminnej w tym kierunku, że weterynarze dyplomowani z tytułu osobistych kwalifikacyj mają prawo czynnego i biernego wyboru.

Przerwanie obrad sejmowych.

Namiestnik zawiadamia Izbę, że z powodu zwołania rady państwa sejm galicyjski pomiędzy dniem 22 a 29 b. m. nie będzie obradować.

Sekretarze odczytali wkońcu

interpelacye i wnioski,

między innemi interpelacye posła Krempy w sprawie nadużyć starosty Jaguszewskiego i posła Oleśnickiego w sprawie stosowania przez władze ustaw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, dalej posłów Huryka i Ostapczuka w sprawie uwolnienia gmin od pełnienia czynności poruczonego zakresu działania.

Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 3·15 naznaczając następne na piątek na godzinę 10 rano.

Lwów, 17 września. Wskutek zwołania rady państwa na dzień 23 bm. nie będzie posiedzeń sejmu między d. 22 a 29 b. m. Dalsze obrady sejmu rozpoczną się dopiero d. 30 bm.

TELEGRAMY

Zwołanie rady państwa.

Wiedeń, 17 września. Rada państwa została zwołaną patentem cesarskim, datowanym z Chłopów na dzień 23 b. m. Obrady parlamentu potrwają tylko czas krótki, ponieważ parlament zajmie się tylko kwestyami, dotyczącemi rekrutów z r. 1903, aby uniknąć zatrzymania w szeregach żołnierzy trzeciorocznych. Po załatwieniu dotyczącego przedłożenia wojskowego, zebrane już sejmy podejmą znowu swe czynności. Sejmy czeski i tyrolski zbiorą się na sesyę zaraz po parlamencie.

Wiedeń, 17 września. Sesya parlamentarna ma potrwać 4 dni. Będzie zażądany normalny kontyngent rekrutów. Przez uzyskanie kontyngentu rząd chce się wycofać z sytuacyi, stworzonej rozporządzeniem ministerstwa wojny w sprawie zatrzymania żołnierzy trzeciorocznych.

Rozkaz cesarza do armii.

Wiedeń, 17 września. Cesarz wydał rozkaz dzienny do armii, w którym wyraża uznanie dla VII i XII korpusu za okazaną przez nich sprawność w czasie manewrów na Węgrzech, tudzież dla oddziałów wojsk, które brały udział w manewrach w Komarnie.

Dalszy ciąg rozkazu brzmi: „Im silniej uzasadniony jest mój korzystny sąd o militarnej wartości wszystkich części mojej całej siły zbrojnej, tem bardziej muszę i chcę stać niewzruszenie przy istniejących i wypróbowanych jej urządzeniach. Niechaj wie przedewszystkiem moje wojsko, którego trwałą spójnię mogłyby rozluźnić jednostronne dążności, a to zapoznając wysokie zadanie, jakie ono ma do spełnienia ku pomyślności obu obszarów państwowych monarchii, że przenigdy nie zrzeknę się tych praw i władzy, które poruczone są najwyższemu jego wodzowi; wspólnem i jednolitem tak. jak jest, ma pozostać moje wojsko, jako silna potęga dla obrony austryacko-węgierskiej monarchii przeciw wszelkim nieprzyjaciołom. Wierna swojej przysiędze kroczyć będzie cała moja siła zbrojna na drodze spełniania swoich obowiązków, przejęta owym duchem jedności i harmonii, który wygładza wszelkie sprzeczności“.

Pismo cesarza do namiestnika.

Lwów, 17 września. Cesarz wystosował do namiestnika hr. Potockiego pismo, w którem dziękuje za zgotowane mu w Galicyi przyjęcie.

Powodzie.

Celowiec, 17 września. Powódź wyrządziła w Karyntyi niebywałe szkody. Mnóstwo mostów zerwanych. Pola spustoszone. W lasach ogromne szkody. Celem powstrzymania nędzy głodowej ofiarowano dla okręgu Villah 2000 koron, a Spittal 4000 K z karyntyjskiego funduszu dla klęsk elementarnych. Miasto Celowiec ofiarowało 3000 K.

Grac, 17 września. Ostatnje deszcze spowodowały wylewy rzek Mury, Drawy i Anizy. Wiele okolic zalanych. Komunikacya w niektórych miejscowościach przerwana. Koło Marburga zerwała woda most. Dwaj policyanci i kilka osób dorosłych a podobno także i czworo dzieci utonęło.

Grac, 17 września. Powódź w kilku zaledwie godzinach wyrządziła w Styryi południowej i Karyntyi ogromne szkody. Tysiące gospodarstw zniszczonych; znaczne przestrzenie roli stoją pod wodą, mosty pozrywane, domy zrujnowane. Są też ofiary w ludziach.

Marburg, 17 września. Część miasta stoi od 24 godzin pod wodą, komunikacya z przedmieściami przerwana. W Mahrenbergu woda zerwała most i rozniosła wielki tartak, stojący na brzegu. Po południu fala zerwała w Marburgu kamienną kładkę na Drawie. Utonęło przytem dwóch policyantów, którzy ratowali ludzi, stojących na walącym się moście.

Saicburg, 17 września. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o ogromnych szkodach, wyrządzonych przez powodzie.

Bludenz, 17 września. Po 24-godzinnym deszczu padał śnieg w dolinach przy 3 stopniach Celsiusza. Góry pokryte śniegiem. Potoki wezbrały.

Meran, 17 września. Po gwałtownej burzy od piątku pada ulewny deszcz. Na górach leży śnieg. Temperatura znacznie się obniżyła. Adyga wezbrała.

Wiedeń, 17 września. Wieczorem nadeszły telegramy z Marburga i Celowca, że woda na Drawie zaczyna zwolna opadać.

Bunt żołnierzy.

Budapeszt, 17 września. Węgierskie biuro koresp. donosi z Szopronia (Oedenburg), że nieprawdziwe są wiadomości o buncie w 18 pułku honwedów, przyczem miano aresztować 87 żołnierzy. Również nieprawdziwem jest doniesienie o dezercyi w tutejszym garnizonie 40 żołnierzy.

(Ciekawą rolę odgrywają obecnie c. k. wiedeńskie, oraz węgierskie biuro korespondencyjne. Zamiast informować dzienniki pozytywnie o całym szeregu protestów żołnierzy przeciwko przedłużeniu trzechletniej służby, zajmują się one prostowaniem, zaprzeczaniem i bagatelizowaniem wiadomości, podawanych przez prywat. korespondencye. Odnośne biura wynalazły sobie nawet specyalny wykręt: wszelkie demonstracye przeciw przedłużeniu służby wojskowej podają, jako zwykłe awantury uliczne. Jest to metoda blagi i zatajania, której dotąd trzymała się tylko urzędowa agencya rosyjska, zupełnie wskutek tego, jako źródło informacyjne zdyskredytowana. *Red.).*

Kongres partyi socyalno-demokratycznej w Dreźnie.

Drezno, 17 września. Kongres socyalno-demokratyczny po $2^1/_2$ godzin trwającej dyskusyi przyjął wniosek zarządu partyi w sprawie współpracownictwa socyalistów w prasie burżuazyjnej 283 gł. przeciw 24. Uchwała brzmi:

1) Nie można uważać za zgodne z interesami partyi, aby członkowie partyi byli czynni jako redaktorowie lub współpracownicy w burżuazyjnych pismach, które wykonują pogardliwą krytykę partyi socyalistycznej.

2) W innych pismach burżuazyjnych mogą członkowie partyi brać udział jako redaktorowie i współpracownicy, o ile nie chodzi o stanowiska, opierające się na szczególnem zaufaniu, ponieważ na nich prędzej czy później mogą wejść w konflikt ze stronnictwem.

Wypadki w Serbii.

Belgrad, 17 września. Dotychczasowy naczelnik sekcyi wojskowej w ministerstwie wojny pułkownik Piotr Misicz, przeciw któremu zwracają się ostatnie ataki niezadowolnych oficerów, został zamianowany profesorem akademii wojskowej, jego następcą w ministerstwie wojny zamianowany został generał Bojovic.

Rozruchy antyżydowskie w Rosyi.

Petersburg, 17 września. „Prawitel. Wiestnik“ donosi: W Homlu, w gubernii mohylewskiej, dnia 11 bm. powstała w bazarze sprzeczka pomiędzy pewnym chłopem a handlarzem żydowskim. Ze sprzeczki tej wywiązała się zacięta walka pomiędzy żydami a Rosyanami. Gdy policya chciała przywrócić porządek, obrzucili ją żydzi kamieniami. Dano także z pośród żydów strzały rewolwerowe. Policyanci strzelili w powietrze. Podczas bójki został jeden Rosyanin zabity przez żydów nożem, jeden żyd i 7 innych osób otrzymało lekkie rany.

Dnia 14 b. m. rozruchy się powtórzyły. Tłum zaczął w dzielnicy żydowskiej niszczyć wszystkie stragany. Przy starciu z żydami zostało po obu stronach 20 osób zabitych. Wojsko, które się zjawiło, zostało przez żydów przyjęte strzałami. Wojsko zrobiło użytek z broni. Wieczorem spokój przywrócono.

Podług ostatnich doniesień, zostało podczas rozruchów zabitych 4 chrześcijan i 1 żyd, 5 chrześcijan i 9 żydów jest rannych.

Nota bułgarska do mocarstw.

Wiedeń, 17 września. „Polit. Corresp.“ podaje treść okólnika, jaki rząd bułgarski wystosował do swoich zagranicznych zastępców dyplomatycznych. Rząd w okólniku podnosi przeciw Porcie zarzut, że pracuje na zgubę ludności bułgarskiej w wilajetach europejskich, a z drugiej strony czyni usilne przygotowania, aby armię turecką skoncentrować na granicy bułgarskiej. To uprawnia do zapatrywania, że rząd turecki ma zamiar w danej chwili podjąć akcyę wojskową przeciwko księstwu.

Położenie jest takie, że może wkońcu doprowadzić do zbrojnego konfliktu między Turcyą a Bułgaryą, jeżeli mocarstwa nie udzielą Porcie rady, by się kierowała rozsądkiem i umiarkowaniem. Rząd bułgarski czuje się w obowiązku zaapelować do mocarstw, by ludność bułgarską w Macedonii uratowały przed zupełnem wygładzeniem. Gdyby jednakże Bułgarya nie dostała żadnych zapewnień, któreby rozprószyły obawy co do obecnej akcyi Turcyi, to widziałaby się zmuszoną poczynić konieczne zarządzenia, by być przygotowaną na wszelką ewentualność, by nie stanąć pewnego dnia przed niespodzianką.

Ruch ormiański na Kaukazie.

Baku, 17 września. Wczoraj zaszły tu niepokoje z okazyi oddawania armeńskiego majątku kościelnego skarbowi państwa. Zarekwirowano wojsko celem stłumienia zaburzenia. Przyszło do starć między wojskiem, a Armeńczykami, którzy byli uzbrojeni w rewolwery i kamienie. 20 osób rannych, trzy z nich zmarły. Jeden marynarz zginął.

Petersburg, 17 września. Dziennik „Kavkas“ donosi z Karsu: Wielka liczba Ormian udała się dnia 15 bm. do kościoła w chwili, kiedy zjawili się urzędnicy celem objęcia ormiańskiego majątku kościelnego. Tłumy na wezwanie policyi do rozejścia się obrzuciły ją kamieniami i dały strzały rewolwerowe. 200 kozaków, którzy przybyli policyi na pomoc przyjęto również kamieniami i strzałami rewolwerowymi. Ponieważ tłum po raz wtóry nie chciał usłuchać wezwania do rozejścia się, kozacy dali „kilka“ strzałów, poczem tłum opróżnił plac. Kilku żołnierzy zostało ranionych. Z tłumu poniosła śmierć jedna osoba zaś dwie zostały ranne. 77 osób pomiędzy temi dwaj duchowni zostali aresztowani.

Dżuma.

Paryż, 17 września. Agencya Havasa donosi z Marsylii, że w szpitalu stan zdrowia chorych znacznie się poprawił. Nowych wypadków zasłabnięcia nie stwierdzono. Ponieważ wśród ludności w mieście nie wydarzył się żaden wypadek zasłabnięcia, można uważać wszelkie niebezpieczeństwo za wykluczone.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Podróż agitacyjna tow. Daszyńskiego. Tow. poseł Daszyński przemawiać będzie na temat: **„Wyodrębnienie Galicyi a reforma wyborcza do parlamentu i sejmu“** na szeregu zgromadzeń ludowych w następujących miastach:

w **Jarosławiu** w piątek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej;

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

PATENTY

we wszystkich krajach uzyskuje
Inżynier M. Gelbhaus zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych
Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7
naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.

Za duszę bł. p.
Dra Maksymiliana Kohna
odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 12 w południe w Synagodze izraelitów postępowych na Podbrzeziu.

Zdolnych ślusarzy i kowala do robót gitrowych potrzebuje **Ferdynand Lenarowski,** Tarnów, Panny Maryi l. 4.

JAN ZULIANI i SYN
oraz
Kazimierz BRZEZIŃSKI
BUDOWNICZY
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY
i Fabryka wyrobów betonowych
w Krakowie, skład Zwierzyniec L. 14, Biuro ulica Nad Rudawą L. 21,
polecają wszelkie wyroby betonowe, posadzki terazzo, mozaiki, schody terazzo, krążki betonowe do studzien i rury kanałowe wszelkich rozmiarów po cenach możliwie najtańszych.
Cenniki i kosztorysy na wszelkie roboty tak betonowe jak budowlane bezpłatnie.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy
poleca
nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.



dla świń 577



dla wołów i koni etc.

Wskazówki co do sposobu użycia darmo i opłatnie. Paczka $^1/_2$ kg. 1 K. 4 paczki drobne opłatnie 4 K. 1 woreczek próbny 30 hal. Fabryka: **Wien IX/2, Bleichergasse 6.**

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!

Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6
wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**
Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

442

Wyroby tkackie!

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane, jakoto:
Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki itp. poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy
Michała Męsowicza
w Korczynie koło Krosna.
Proszę żądać cenniki i próbki towaru!

Tanie resztki

24 metrów dobrego zefiru na suknie w paski lub w kratkę 72 cm. szeroki złr. 6.— 25 metrów ciemnego zefiru na fartuszki 72 cm. szeroki złr. 5·25. 23 metrów pstrego adamaszku na kołdry 78 cm. szerok. złr. 6·50. 24 mtr. barchantu na suknie 60 cm. szerokości za 7 złr. 30 m. znakomitej damskiej flaneli, jasnej lub ciemnej 72 cm. szerokiej zł. 7·50. Wzorki nie mogą być z resztek przysyłane. — Ilustrowane katal. i wzorki wszelkich materyi opłatnie. Liczne uznania. Przesyłki za zaliczką.
Tkalnia i fabryka bielizny
Emil Feist, Hohenstadt (Morawy).

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi. Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preperatu, znanego już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę

„SALVESOL“

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach **UZNANIE:**

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski — Kraków.

Z przyjemnością donoszę W. Panu, że od czasu jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“ nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL“.

Lwów, d. 2 maja 1903. Z w. p. prof. ***Dr Antoni Mars.***

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie poleca:
1.000 sztuk tutek „NORIS“ ze Salvesolem K. 2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . . . . „ —·60

P. T. Czytelników
upraszamy przy każdem zamówieniu lub zakupnie powołać się na ogłoszenia „NAPRZODU“.

Szczepański, **Tarok,** zasady i sposoby gry, podręcznik 1. K.
Szymusik, **Podatki domowe,** 3 K.
Tetmajer, — Przerwa K. **Zawisza czarny,** Dramat w 4. aktach wyd. luksusowe na welinie in 4° z oryg. ilustrac. 4. K.
Do nabycia w celniejsz. księgarn. Za nadesłaniem należyt. zaprzek zem poczt. wysoła księg. nakład. 265
F. HIMMELBLAUA w Krakowie
ULICA WIŚLNA 10.

MOTOR

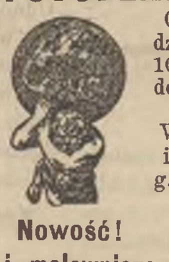
firmy Lang & Wolff o sile 6 koni, dobrze utrzymany, pod korzystnymi warunkami do sprzedania.
Wiadomość w dziale inserat. „Naprzodu“. 542



W życiu więcej się nie nadarzy kupować o 400% taniej!
Każdy oszczędzi 24 złr. przy sprowadzeniu znakomitego i wszędzie znanego
FONOGRAFU.
Takowy mówi, gra, śpiewa różne pieśni, rozmowy, śpiewy, marsze i t. p. z zadziwiającą naturalnością, jest przy wszystkich zabawach nieprześcigniony i sprawia każdej familii przyjemne wieczory. Dostarczam fonografu tego, który przedtem kosztował 30 złr., obecnie po niebywale niskiej cenie **6** złr., dodaję 1 wałek bezpłatnie i liczę następne wałki po 75 ct.
Przesyłka tylko za zaliczką lub za nadesłaniem należytości do **Ch. Kapelusz,** centrali fonografów **w Krakowie, ul. Gertrudy 17.** 572

Nowo otworzony
Magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego
pod firmą
J. MESSER w Krakowie przy ul. Szewskiej 1 (dom WP. FENZA)
poleca eleganckie trwałe i tanie obuwie z pierwszorzędnych firm czeskich i wiedeńskich. Buciki damskie począwszy od złr. 2·50, Buciki męskie począwszy od złr. 2·50, Buciki damskie chevreau począwszy od 3·50. Buciki męskie chevreau począwszy od złr. 4·— 517
Wyrób tylko ręczny. — Ceny bajecznie niskie i stałe.

ULICA GRODZKA L. 9.
NAJNOWSZE FRANCUSKIE 12
CHROMO-FOTOPLASTIKON
Przedstawia świat i życie w naturze.



Od 13 wrześn. do 19 wrześn. do widzenia

Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Nowość! Nowość! Nowość!
Tegernsee i malownicze okolice.

BROWAR PAROWY W TRZCINICY

POCZTA, TELEGRAF I STACYA KOLEJOWA
poleca szan. P. T. Publiczności:

Piwo Bawarskie napełnione do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Bawarskie jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

Piwo Bawarskie wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karmelu.

Piwo Bawarskie poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

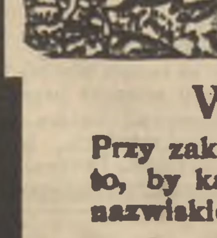
Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

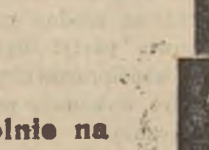
Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried.

Mydło Schichta

„Jeleń“ Marka: „Klucz“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!



Wszędzie do nabycia!
Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht“ oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 288

Piekarnia

wraz z sklepem i mieszkaniem na parterze
od 25 lat istniejąca, ze zupełnem urządzeniem i wodociągiem, jest do wynajęcia
przy ul. Starowiślnej l. 29.
Bliższe wiadomości u właściciela realności

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).